

MARSZAŁEK
JÓZEF PIŁSUDSKI



DR. FRANCISZEK ZIÓLKIEWICZ

DR. FRANCISZEK ZIÓŁKIEWICZ

Marszałek
Józef Piłsudski



Nakład drugi.

K A T O W I C E W M A R C U 1 9 2 7

Nakładem Związku Legionistów Polskich oddział
w Katowicach.



CM 313386

Wpisano do Księgi Akcesji

Akc. D1 nr 107 /2011/ CM



W S T Ę P.

Pisz, powiedział, mój drogi, jak ci serce każe,
Bądź głuchy na pochlebstwa, krzyki i potwarze,
A gdy zapragniesz rady, to radź się sumienia,
Nie dzisiejsze nas mają sądzić pokolenia,
Co gnane interesem, prywatą miotane,
Nie bacząc na niejedną piekącą je ranę,
Temu, który je dotknie, przekleństwami płaca.
Pomnij, że twoja praca jest ofiarną pracą . . .
Niech więc szczerłość i miłość kroki twoje wioda.

Z listu J. I. Kraszewskiego, pisanego do Rodocia 4. II. 1876.

Mając pisać niniejszą książkę, przyszedł mi na myśl ów wiersz, który stał się pocieszeniem dla mnie, że pokolenie dzisiejsze, z jego wadami nie jest złe, bo wady są odziedziczone i tylko należy się wziąć do pracy ze zdwojoną energią, a można będzie otworzyć społeczeństwu oczy. Pokazując temu społeczeństwu karty przeszłości, z której po przejrzeniu dobrych i złych stron swych przodków, wejdzie niewątpliwie na drogę pracy i odda należną cześć tym, którzy „cichą i ofiarną pracą”, szczerością i miłością budowali niepodległość Narodu, a równocześnie odwróci się od tych, którzy gnani interesem i prywatą, stali się handlarzami najświętszych ideałów narodowych.

Daleki jestem od tego, by wydawać dziś sąd o ludziach, gdyż należy to do historii, która mając przed sobą otwartą księgę rezultatów poczynañ wszystkich jednostek, może zupełnie obiektywnie wskazać, kto z dzisiejszych był gwiazdą, a kto tylko malowanym księżycem na płótnie teatralnej dekoracji.

Ja, jako człowiek współczesny, mam zamiar przedstawić tylko same fakty, które zdziałał Józef Piłsudski, a któremu przyświecał jeden cel — Niepodległość Ojczyzny.

Cel jeden zamierzam osiągnąć, a mianowicie ten, by społeczeństwo nauczyło się oceniać ludzi według tego, co dane jednostki osiągnąć zamierzają dla dobra ogólnopństwowego, a nie według twierdzeń krzykaczy wiecowych, którzy dla swego „ja“ gotowi zbezczścić każde dobre imię i sprzedać najświętsze uczucia i klejnoty narodowe — za judaszowe pieniądze.

Sława i moc panowania nad duszami współczesnych to rzecz wielka, nęcąca, a zarazem budząca zazdrość, której rodzicami są: kłamstwo i zniewaga.

Taką bronią ze swymi przeciwnikami mogą walczyć tylko ludzie tacy, którzy stając się nieoczekiwanie uczestnikami zdobytej wolności — tego największego skarbu — znaleźli się na arenie życia politycznego zupełnie nieprzygo-

towni do dalszych poczynañ, a równocześnie mający wyobrażenie, że tylko oni posiadają patent patriotyzmu, zaś Polska ich wyłączną własnością i złotodajnem jabłkiem.

Ci, którzy marzyli o wolności całe lata swego życia, ci co myśl wprowadzali w czyn, ci co płacili w czasie wojny za wolność daniną krwi — nie żądali nigdy nagrody i nie twierdzili, że są wyłącznymi właścicielami owoców zdobytej wolności, lecz jak mrówki w zaciszu domowem pracowali nad dalszem wykonaniem przekazanego przez przodków testamentu krwią pisańego.

Natomiast grupa płatnego żołdactwa, korzystając z milczenia i cichej pracy pierwszych, kłamstwem i zniewagą poczęła tworzyć dla swych bogów monopol sławy, nieoglądając się na to, że Państwo stacza się po równi pochyłej — w przepaść.

W wolnej Polsce rozpoczęto walkę z osobami, a nie z programami, walkę prowadzoną w sposób wysoce niekulturalny i prowadzącą — nie osoby z któremi walczone — lecz Państwo do upadku. Ponadto wprowadzono w błąd szerokie warstwy ludzi bardzo uczciwych, a nieznających istoty rzeczy. Przywódcy partyjni, mający i swoje zasługi, nadużywali zaufania, jakie u szerokich mas posiadali, w ten

sposób, że zasługi swe postawili jako parawan, poza którym broili bezkarnie — strzelając równocześnie z za tego parawanu błotem zniewagi, a jadem kłamstwa zatruwali najpocziwsze serca, siejąc nienawiść do tych, którzy zasłużyli na miłość.

Katowice, dnia 19 marca 1927.

Autor.





. . . Koniecznem było, aby naj-
śmielsi i najenergiczniejsi wzięli na
swoje barki odpowiedzialność, inicja-
tywę rzucenia iskry na proch.

Rozkaz komendanta Józefa Pił-
sudskiego 22. VIII. 1914.

Wodzem tych śmiałych i energicznych był
Józef Piłsudski, urodzony w listopadzie 1867 r.
w Żuławie pod Wilnem. Żuławo i Terenie, na-
leżały do rodziców marszałka Piłsudskiego.
Mimo, że wychowany był w dostatku, to jed-
nak otrzymał wychowanie w duchu polskim,
dzięki myślącym po polsku rodzicom.

Ojciec marszałka ścigany był przez mo-
skali za powstanie w roku 1863, a matka i sio-
stry zostały osadzone w więzieniu. Posiadając
takie wspomnienia, wzrastał przyszły mar-
szałek Polski z potęgującą się ciągle nienawi-
ścią do zaborcy i marzył tylko o zdobyciu
utraconej przez Polskę wolności.

W czasie uczęszczania do gimnazjum po-
tęguje się w Józefie Piłsudskim — pod wpły-
wem historii i literatury — żądza zemsty na
wrogach. Nienawiść do wrogów staje się
większa w miarę tego, jak Piłsudski poczyną

coraz bardziej rozumieć niedolę prześladowanego narodu, a z drugiej strony słucha bajek rosyjskich profesorów o wielkoduszności carskiego serca i jego zauszników — odnośnie do Polski.

W takiej atmosferze ukończył gimnazjum w r. 1885 i wyjechał do Charkowa na uniwersytet na medycynę. Ponieważ uniwersytet zamknięto z powodu rozruchów studenckich, wraca do domu i tu zostaje zupełnie niesłusznie wmieszany w proces o zamach na cara Aleksandra III i w drodze administracyjnej zesłany do wschodniej Syberji, gdzie przebył pięć lat.

Podczas tego pobytu na Syberji poznał dokładnie psychologię wszystkich warstw społecznych ludu rosyjskiego i tam przekonał się, że rewolucja rosyjska z równą niechęcią patrzy na niepodległość Polski jak i carat; że wszyscy są indywidualistami, a różnica leży tylko w formie poglądów, a nie w ich treści, gdyż treść poglądów jest u wszystkich jednakowa.

Powróciwszy ze Syberji, zaczął Józef Piłsudski myśleć, jak zdobyć myśl narodu dla hasła walki o wolność.

Aby zdanie to uczynić zrozumiałem, przedstawie przyczyny i stan nastrojów społeczeństwa polskiego, jakie wyrobiły się we wszystkich zaborach po powstaniu w roku 1863.

Począwszy od powstania Kościuszki w roku 1794, które zakończyło się klęską narodu i rozbiorem Polski w roku 1795, spotykamy w historii Polski porozbiorowej kilka razy ruch wolnościowy, kończący się zawsze klęską. W roku 1797 stwarza Dąbrowski we Włoszech legiony, które zgubiła samolubna polityka Napoleona. W roku 1806 Napoleon przypomniał sobie Polaków i stwarza pod dowództwem ks. Józefa Poniatowskiego wojsko polskie. Za dzielne zachowanie się Polaków, stwarza Napoleon w roku 1807 Księstwo Warszawskie, które przetrwało do roku 1815 i na kongresie wiedeńskim zostało między zaborców znowu podzielone.

Rok 1830 przynosi powstanie listopadowe, które kończy się klęską.

Ruch zbrojny w byłej Galicji w roku 1846 kończy się klęską dla Polaków.

Szantaż pruski, który stworzył w Poznańskim wojsko polskie, rozbija je i więzi w roku 1848.

Wreszcie ostatni poryw walki o wolność w roku 1863 zostaje przez Rosję utopiony w morzu krwi.

Lata zatem od 1794 do 1863 pozostawiają w Polsce zgłiszczą, powiększają szeregi wdów i sierot, zapełniają pola mogiłami, a w sercach

pozostaje rozpacz, tęsknota i żal. Społeczeństwo, jak potulne barany, zrażone niepowodzeniami walk poczęło stwarzać hasła pracy organicznej.

Poznańskie, Pomorze i Śląsk broni się przeciw wynarodowieniu.

W Galicji daje Austria pozorną tylko autonomję, lecz podstępna polityką stara się zrobić z Polaków wiernych synów Wiednia i każe całować się po rękach za „łaski“ z Wiednia płynące.

W Rosji car Aleksander III tępi z całą bezwzględnością każdą myśl polską, a łapówka rosyjska demoralizuje całe niemal społeczeństwo.

We wszystkich trzech zaborach panuje ogólne przygnębienie, zatracą się zwolna myśli o walce zbrojnej, a cała zwraca się wyłącznie ku uznaniu istniejącego stanu rzeczy za cenę możliwości robienia codziennego grosza.

Mimo tej lojalności ze strony Polaków — we wszystkich zaborach — trwał ucisk narodowy, wyzysk i poniewieranie honoru polskiego. Warstwy silniejsze ekonomicznie znosiły łatwiej ten stan rzeczy, lecz warstwy ludu pracującego we fabrykach i drobni rolnicy, odczuwali bardzo dotkliwie rękę zaborcy, która głaskała go, mając rękawicę pełną szpilek.

Groszorbstwo zabiło więc w narodzie myśl rozpoczęcia walki czynnej, a przede-wszystkiem przygotowania się do tej walki o ile nadejdzie odpowiednia chwila.

Tę myśl trzeba było stworzyć, trzeba było naród zbudzić ze snu i kazać mu myśleć o innej przyszłości, o prawie do samodzielnego życia, o gmachu własnym, którego odbudowę przekazali nam przodkowie, lejąc krew za wolność od roku 1794 do 1863 i to nie tylko w Polsce, lecz na całej kuli ziemskiej..

Niewykonując takiej woli przodków, byłoby to wielką zbrodnią wobec następnych pokoleń i upodleniem imienia Polski w oczach świata i historii.

Taki panował nastrój umysłów w Polsce, kiedy wrócił ze Syberji Józef Piłsudski. Dlatego to wyraziłem się, że zaczął myśleć, jak zdobyć myśl narodu swego dla hasła walki o wolność.

Aby myśl tę wprowadzić w czyn, trzeba było szukać ludzi, którzy najbardziej odczuwali jarzmo niewoli. Tymi ludźmi byli robotnicy i chłopci i do nich udaje się Piłsudski, gdyż reszta zachowała się bądź obojętnie do jego pracy, a niektórzy nawet wprost tę pracę ganiłi, twierdząc, że polskiej kultury nic nie zła-mie i ona sama zwycięży.

Historja jednak i sumienie mówiły mu co innego, a mianowicie, że „za wolność trzeba zapłacić daniną z krwi“.

Idąc Piłsudski do chłopów i robotników, by zacząć tam swoje dzieło, założył w roku 1893 ze Stanisławem Wojciechowskim pod Wilnem Polską Partję Socjalistyczną. Zakłada „Robotnika“, którego początkowo sam redaguje, drukuje i rozwozi i tym sposobem szerzy wśród tych biedaków swoje hasła, zdobywając ich serca dla swojego programu tj. walki o wolność Polski.

Praca jego w tym kole zyskuje na zwolennikach, lecz inna część społeczeństwa, czując się zagrożoną w swem groszorstwie wpadła w przerażenie, że mogą się powtórzyć wypadki z r. 1863 i poczęła tej pracy przeciwdziałać, nazywając go szaleńcem, a zwolenników jego osobnikami zbrodniczymi.

Rządowi rosyjskiemu działalność Piłsudskiego również nie była na rękę, a mając za sobą oburzenie pewnej części społeczeństwa polskiego, zaczyna szukać sprawcy. Z końcem roku 1899 drukarnię „Robotnika“ wykryto i Piłsudski został aresztowany i osadzony w więzieniu w Warszawie w X pawilonie.

Za poradą przyjaciół udaje umysłowo chorego z powodzeniem i zostaje przetransporto-

wany do Petersburga, do szpitala, skąd przy pomocy Aleksandra Sulkiewicza i lekarza Mazurkiewicza ucieka do Kijowa, a następnie do Krakowa.

Po przyjeździe do Krakowa i krótkim pobycie w Anglii w międzyczasie, rozpoczyna Piłsudski swą pracę nad tworzeniem sił zbrojnych, które mogłyby kiedyś podjąć walkę o wolność. W tym celu tworzy drużyny bojowe z robotników w łonie partji socjalistycznej, na co nawet członkowie partji patrzą niechętnie, ze względów partyjnych. Piłsudski nie przestaje jednak myśleć o czynie zbrojnym i z całym samozaparciem pracuje nad zdobyciem duszy narodu dla myśli walki o wolność.

Wypadki biegły szybko i kiedy w roku 1905 wybuchła rewolucja w Warszawie, już było widać rezultaty Jego pracy. Na ulicach Warszawy umiera polski robotnik z okrzykiem na ustach „Niech żyje Polska“. Przeciwdziałają się wszędzie robotnicy najeźdźcy i giną pod szablami siepaczy, lecz nie za interes klasy, za wolność ojczyzny. Ten rezultat pracy był jednak niczem wobec zawodu jaki spotyka Piłsudskiego ze strony zamożniejszych warstw społeczeństwa.

Kiedy bowiem Piłsudski stara się wywołać w czasie wojny rosyjsko-japońskiej rewolucję

w kraju z pomocą Japonii, wówczas Roman Dmowski uniemożliwia mu tę akcję i to w stolicy Japonii. W kraju zapanowała dezorientacja, a Piłsudski jakkolwiek został srodze zawiedziony na społeczeństwie trwa przy swych planach i dąży do stworzenia organizacji bojowej bezpartyjnej, gotowej do walki za Ojczyznę, która stałaby się początkiem armii Polskiej. Ta myśl tworzy między Piłsudskim a partją socjalistyczną pewien rozdzźwięk. Wówczas Piłsudski w roku 1908 zakłada we Lwowie kółko wojskowe, które łączy się z kółkiem „odrodzeniowców“ zajmujących się studjowaniem sztuki wojskowej pod przewodnictwem Sikorskiego — obecnie generała — i oba te kółka stwarzają „Związek Walki Czynnej“. Związek ten stał się organizacją, o jakiej marzył Piłsudski. Jest to organizacja bezpartyjna, kształcąca ludzi we władaniu bronią i myśląca tylko o walce z zaborcami, o walce o słuszne prawa Polski, która przez zaborców została wykreślona z karty Europy.

Dla stworzonego związku oddaje Piłsudski całą swoją osobę, swoją myśl, zdolności i duszę. Uczy swoich ludzi tylko jednego — kochać Ojczyznę i za nią oddać życie. Uczy, że miłość ojczyzny wymaga ofiar z krwi, że jest to obowiązek i honor Polaka, zaś zapłatą za taką ofiarę jest „śmierć lub sława“.

Związek początkowo nie zalegalizowany, zostaje stworzony w Małopolsce w roku 1910 pod nazwą „Związku Strzeleckiego“. Oprócz tak zwanego „Strzelca“ powstają „Drużyny Strzeleckie“. Piłsudski swym moralnym wpływem oddziaływanie na wszystkie związki wojskowe, organizuje szkoły oficerskie i wysyła instruktorów nie tylko po wszystkich zaborach, lecz także i zagranicę, gdzie były większe zbiorowiska Polaków. Stara się zdobyć dla swej idei wszystkich, którym dobro Ojczyzny leżało na sercu, bez względu na poglądy partyjne. W roku 1912, dnia 5. sierpnia w Zakopanem założono „Skarb Wojskowy“, który rozwija się bardzo dobrze.

Piłsudski objeżdża wszystkie placówki tak w kraju jak i zagranicą, dodaje otuchy i wzywa do pracy. W tej całej robocie napotyka znowu na trudności i to nie ze strony zaborcy Austrii, lecz ze strony rodaków, którzy niewiedomo dlaczego, bali się własnej wolności. Zaczynają się intrygi ze strony ludzi — dziś w Polsce nawet uwielbianych — którzy dążą do zniższenia już tak daleko posuniętej pracy.

W takich warunkach zastaje naród polski wielka wojna w roku 1914.

Piłsudski zdawał sobie z tego sprawę, że nadeszła chwila, by naród zerwał się do boju,

że jeżeli naród z tej chwili nie skorzysta, to może popaść we wieczną niewolę i naród taki nie będzie godzien, by o nim wspominała nawet historia.

Zdawało się, że wielka wojna zjednoczy cały naród do wspólnego wysiłku, że naród cały stanie się jednym obozem, jednym stronnictwem, którego celem będzie walka o wolność. Tak niestety nie było. Naród nie zdobył się na odwagę, by jasno wypowiedzieć swoje zdanie. Odnosiło się wrażenie, że naród polski boi się wolności, a długie lata niewoli zrobiły z narodu typowych niewolników, którzy wolą nosić złote nawet kajdany, aniżeli własnym cześć oddawać bogom.

Józef Piłsudski, który zawsze szedł konsekwentnie do realizowania swych planów i tym razem wezwał do czynu oddanych mu ludzi. Zmobilizował swoje siły i postanowił tworzyć kadry przyszłego wojska polskiego, które miały pokazać światu, że rozdartą przemocą Polska wznosi swoje sztandary, że żyje i domaga się swych praw, które Jej wydarto.

Pierwszym jego krokiem to wezwanie do zgody poważnionych przez intrygę „Związku Strzeleckiego“ i „Drużyn Strzeleckich“. Formując tak zwaną kompanję kadrową, pierwszy wyciąga rękę do zgody, a do mających wyruszyć w pole wydaje następujący rozkaz:

„Żołnierze!...

Spotkał was ten zaszczyt niezmierny, że pierwsi pójdziecie do Królestwa i przestąpicie granicę rosyjskiego zaboru, jako czołowa kolumna wojska polskiego, idącego walczyć o oswobodzenie Ojczyzny. Wszyscy jesteście równi wobec ofiar, jakie ponieść macie. Wszyscy jesteście żołnierzami. Nie naznaczam szarż, każę tylko doświadczeńszym wśród was pełnić funkcje dowódców. Szarżę uzyskacie w bitwach. Każdy z was może zostać oficerem, jak również każdy oficer może znów zejść do szeregowców, czego oby nie było.... Patrzę na was, jako na kadry, z których rozwinąć się ma przyszła armja polska i pozdrawiam was, jako pierwszą kadrową kompanję!“

Był to krótki żołnierski rozkaz, niemieszczący żadnych obietnic, a wymagający tylko ofiar.

Praca Jego nie pozostała bez echa. Austria wprawdzie niechętnie, lecz godzi się na tworzenie Legionów pod dowództwem naczelnem sztabu austriackiego. W Krakowie stronnictwa polityczne zawiązują Naczelny Komitet Narodowy, który ma być jednolitym wyrazem polskiej polityki. Mimo oporu Piłsudskiego, który chciał, by Polacy stworzyli tak wojsko jak i kierunek polityczny wolny od wpływów obcych, Naczelny Komitet Narodowy oddaje się pod komendę Austrii.

Nie będę wchodził w ocenę działań ówczesnych polityków, gdyż sądzę, że nie zła wola niemi kierowała, lecz, że mylili się w środkach przez siebie obranych, a może bojaźń przed ofiarami, jakich wymagała otwarta walka — kierowała ich w objęcia zaborcy. Tę jednak okoliczność pozostawiam do wyświeatlenia wyrokom historii.

Rosja wydaje również manifest do Polaków i przyrzeka złączenie ziem polskich pod berłem naturalnie cara.

Prusy natomiast milczą, patrzą na nas, jak na bawiące się dzieci, nazywają Legjony „die polnischen Waffenbrüder“, lecz z drugiej strony nie pozwalają u siebie nawet myśleć po polsku i niszczą w zarodku każdą myśl o niepodległości.

Interesuje się nami cała koalicja ówczesna i cała Europa zaczyna się dowiadywać, że istnieje naród polski i domaga się swych praw.

Oto są pierwsze rezultaty tworzenia wojska polskiego, o którym marzyli nasi przodkowie, o którym śnili i śpiewali wieszczce, a które wymarzył w swojej młodości i wprowadził w rzeczywistość Józef Piłsudski, który zawsze mówił „wolności nie można ani wymodlić, ani wyszachować, lecz trzeba za nią zapłacić daniną z krwi“.

Sztandary orła białego wyruszyły w pole i stanęły do walki nie jako żołdactwo płatne dla zysku, lecz byli to ludzie złączeni jedną wielką idea, której na imię było „Wolność“, z których trudu i znoju miała powstać Polska, by żyć.

W tej wielkiej chwili dziejowej i jedynej dla odzyskania niepodległości, naród polski podzielił się jednak na obozy, które się poczęły zwalczać, pozostawiając tego żołnierza w polu walczącego w osamotnieniu i poczynając — co gorsza — zwalczać twórcę czynnej myśli polskiej, a w swej głupocie i zaślepieniu partyjnem posunięto się tak daleko, że posadzono Józefa Piłsudskiego o zdradę, zarzucając mu, że dąży do zniszczenia kraju.

Że człowiek ten kochał tylko Ojczyznę i drugich kochać ją uczył, świadczy o tem najlepiej miłość, jaką go otaczali jego żołnierze. On kazał im dać największą ofiarę Ojczyźnie, bo ofiarę z krwi i młodego życia, a w zamian obiecał sławę lub śmierć. Ci wierni Jego towarzysze broni, którzy znali ówczesny nastrój społeczeństwa i zdawali sobie dobrze sprawę z tego osamotnienia, oddali swe serca i swe losy z całym zaufaniem w ręce człowieka, który jeden z pośród niewielu dawał rękojmię, że walczy dla idei a nie dla pieniądza. Wyrazem tych uczuć żołnierza do wodza i do ówczesnych

nastrojów, oraz wyrazem rozpaczyny żołnierza z powodu opuszczenia go przez naród, była pieśń, która powstała w obozie pierwszej brygady, przepełniona żalem do społeczeństwa. Dusza żołnierza śpiewa:

Krzyczeli, żeśmy stumanieni,
Nie wierząc nam, że chcieć — to móc,
Leliśmy krew — osamotnieni,
A z nami był — nasz drogi Wódz.

W pieśni tej skarży się żołnierz nie na trudy i znoje, nie na to, że walczy i oddaje swe życie, lecz na osamotnienie, skarży się na to, że walczyć musi o wolność Polski z własnym narodem, a walka tem przykrzejsza, bo jest to walka sił moralnych. W miejsce narodu pozostał żołnierzowi tylko wódz Józef Piłsudski, jedyny wyraziciel idei walki o niepodległość, jedyny opiekun żołnierza, który wymagał poświęcenia, który kazał być żołnierzom wykonawcami testamentu przekazanego nam przez przodków, nakazującego zdobycie wolności.

Smutną była i dusza drugiej brygady, walczącej na obcej ziemi, która wyraz swego smutku i żalu do społeczeństwa wyraziła w pieśni:

Jakoby pielgrzym wpatrzon w słońca złoto,
Choć ze znużenia stania się i pada,
Idzie swą drogą z wieczystą tęsknotą —
Druga brygada.

Bije smutek z twarzy żołnierza, który tęskni za krajem i idzie do wolności „z wieczystą tęsknotą“, sam, wbrew woli narodu spodłonego niewolą, pragnącego tylko spokojnego jutra i gotowego żyć w hańbie sromotnej niewoli, za marną cenę wypełnienia kieszeni i żołądka. Interes klasowy, osobiste ambicje, zazdrość i prywatą były doskonałemi sojusznikami zaborców, którzy potrafili tak spodlić dusze narodu, że naród opuścił nawet tych, którzy wbrew jego woli podnieśli honor żołnierza polskiego przed światem, którzy wznowili dawne świetne tradycje niepodległości Polski i rozkazywali narodowi. by żył wolny, by otrząsł się z niewoli.

Walka stronnictw politycznych polskich idzie na rękę Austrii i Prusom, którym jest cała idea niepodległości kulą u nogi, przedmiotem niepotrzebnym i utrudniającym ich dalsze plany zaborcze, mimo głoszonych hasel i zapewnień o uczuciach dla nieszczęśliwej Polski.

Rozpoczyna się zręczna intryga, kierowana przez Berlin, który tłómaczy narodowi, że Piłsudski, to szkodnik narodowy i dla dobra sprawy zostaje Piłsudski w roku 1917 aresztowany razem z jego towarzyszem — obecnie generałem — Sosnkowskim.

W Legionach, które kochają swego wodza, zapanowało oburzenie i rozpacz. Żołnierze po-

czynają się buntować, odmawiają złożenia przysięgi na wierność państwu centralnym i w następstwie swego stanowiska do wodza zostają aresztowani i internowani po obozach, bądź wcieleni do armji zaborczych. Zaledwie niewielka część, stojąca pod wpływem oddanych polityce N. K. N. i stronnictw ugodowych składa przysięgę i reprezentuje wprawdzie obraz żołnierza polskiego, lecz tego niewolnika, któremu „najjaśniejszy w swej najwyższej łaskawości“ pozwolił nosić na czapce orła polskiego, a poza tem kazał mu milczeć i być tylko figurką skazaną na pożarcie śmierci bez żadnych rezultatów.

Ta tragedia losu żołnierza, jego twórcy i wodza była jedynie rezultatem waśni narodowej i krótkowzrocznej polityki. Takie rezultaty wydawała niewola i pojęcia w niej urobione.

Czuwała jednak nad Polską wyższa siła, czuwała nad Polską wiara wieszczów i moc niezdemoralizowanej niewolą części społeczeństwa. Wytrącono nam z ręki miecz, lecz nie zdołano wyrwać wiary w przyszłość, tej wiary w sprawiedliwość dziejową, piszącej wyroki sprawiedliwe, wbrew zamierzeniom ludzkim. Idea Piłsudskiego Jego moc i siła moralna, jaką panował początkowo nad bliskimi sobie — otwierała powoli oczy społeczeństwa, które za-

częło rozumieć podstęp zaborców. Zapanowało oburzenie na postępowanie Prus po pokoju z bolszewikami w Brześciu w roku 1917. Następnie w roku 1918 przychodzi ostateczna rozpacz i na tego niewolnika-żołnierza pozostałego w szeregach polskich po uwięzieniu Piłsudskiego — tak wielka, że żołnierz ten buntuje się przeciwko przemocy, postanawia połączyć się z korpusem Dowbora-Muśnickiego, powstałego w Rosji po upadku caratu, aby walczyć za swoją, a nie zaborców sprawę. Siły są nierówne. — Zaborcy odkryli plan. — Przychodzi do bitwy pod Rarańczą, a następnie pod Kanio-wem, część wojska z generałem Hallerem ucieka na Murmań, na Syberję i przedostaje się do Francji, część zaś, z gen. śp. Zielińskim, dostaje się do więzienia w Marmarosz-Sigiet.

Dzień imienin marszałka Piłsudskiego w marcu 1918 roku staje się manifestacją narodową. Ze wszystkich stron Polski posyła mu naród życzenia do więzienia. W Warszawie skrzynki pocztowe są przepełnione korespondencją. Wściekłość ogarnia Prusaków do tego stopnia, że ze złości tylko część korespondencji wysłano, a resztę zniszczono.

Duch Piłsudskiego, Jego siła i wartość moralna pozostała mimo, że zamknięto go we więzieniu. Pozostali ludzie, przez niego wychowa-

ni rozpoczęli pracę, a raczej ją dalej prowadzili. Stworzona przez Piłsudskiego Polska Organizacja Wojskowa zwana powszechnie P. O. W. działała jako stowarzyszenie tajne, nie tylko w kraju, lecz i zagranicą. Postanowiono przygotować wyćwiczonych do boju ludzi i za wszelką cenę wywołać rewolucję i wypędzić wrogów.

Opatrzność, kierująca losami, przychodzi zrozpaczonemu narodowi z pomocą. Zaborcy, którzy niegdyś rozdarli ciało naszej Ojczyzny na sztuki — sami ze sobą się starli i padli od miecza, którym nam dalszą niewolę przygotować chcieli.

Przychodzi rewolucja z końcem października 1918 r. Padają trony, Austria się rozpada, w Niemczech powstaje republika i z bram więzienia w Magdeburgu przybywa w listopadzie 1918 r. do Polski Józef Piłsudski. Na Niego zwraca cały naród oczy, w Nim widzi zbawcę i oddaje mu władzę nad wyzwalającą się z niewoli Polską.

Teraz widzi naród, czem była myśl Piłsudskiego o stworzeniu wojska, kiedy tego wojska zabrakło. Zrozumiano, że naród rokujący o pokój i żądający swych praw, powinien stać z bronią u nogi. Zrozumiano, iż „za wolność trzeba płacić daniną z krwi“, że nikt dla pięknych oczu Polski nic nie da, lecz pyta — co za to otrzyma.

Zdawało się, że w tak ważnej chwili dziejowej naród stanie u Jego boku i pójdzie w myśl Jego wskazówek. Lecz niestety dawne błędy odezwały się i znowu interes osobisty, bądź klasowy, bierze górę nad interesem państwa. Obok rządu w Warszawie powstaje osobna reprezentacja Polski w Paryżu z Dmowskim na czele i głosi wobec koalicji, że jest jedynym reprezentantem narodu i samodzielnie nawiązuje rokowania z koalicją.

Jak ongiś w roku 1914 tak i w roku 1918 marszałek Piłsudski wzywa do zgody i sam pierwszy do niej rękę wyciąga. Mimo odrzucenia pierwszych propozycji ze strony Komitetu w Paryżu, udaje się Piłsudskiemu doprowadzić do jednolitego wystąpienia Polski na terenie międzynarodowym i pozornego pogodzenia walczących — już nie o wolność, lecz o władzę stronnictw.

Tę wyśnioną przez przodków, wymarzoną przez zdrowe pokolenia i wykołysaną przez wieszczów, a wywalczoną krwią garstki rycerzy ducha — wolność — przywłaszczają sobie ci, z którymi o nią walczyć było trzeba. Ukazują się na widowni bohaterowie... słowa, szermierze.... programów, jedyni właściciele patentu polskości i obrońcy uciśnionych. Zanim zbudowano program ogólnopaństwowy, już powy-

ciągano programy partyjne i rozpoczęto straszną w skutkach walkę z osobami, a nie programami.

Nie chodziło o cel, lecz o władzę, o zaspokojenie własnej ambicji, własnej kieszeni, własnego „ja“.

Dzieje narodu z roku 1918—1920 są typową fotografią dziejów z czasu upadku Polski z lat 1771—1795. Zdawało się, że targowica powstała z grobu i zaczęła w Polsce panować.

Tradycje jednak targowicy były znikome, bo naród jako taki był zdrowy i gotowy do poświęceń, czego dowodem był rok 1920, przynoszący Polsce zwycięstwo, dzięki niezłomnemu charakterowi Piłsudskiego i Jego wartości moralnej zagranicą.

Należało uporać się z krzykaczami, bohaterami słowa, siejącymi truciznę w sercach narodu, którzy walcząc o własne „ja“, posunęli się do tego, że bezczęścili imię bohatera, człowieka myślącego tylko o ojczyźnie, poniżając nie tylko Jego osobę, lecz i majestat władzy przed oczami całego świata. Posunięto się tak daleko, że rzucono temu człowiekowi w twarz słowo „zdrajca ojczyzny“. Tego dokonali Polacy w wolnej już Polsce, posiadający dowody poświęcenia dla sprawy wolności Polski ze strony Piłsudskiego.

Wodza nazwano zdrajcą, a żołnierzy Jego wzgardliwie „pretorjanami“.

Walka sobkostwa z Piłsudskim po wojnie z bolszewikami, zakończonej zwycięsko — nie ustawała. Starano się odsadzić go od czci i wiary. Puszczono w ruch przeciw niemu wszystko — co przeciwnicy mieli do dyspozycji. Agitatorzy wiecowi, literaci z bożej łaski, posłowie, prasa przeciwnego obozu, stanęła do walki w wolnej Polsce z człowiekiem tej miary co Piłsudski. Z całą namiętnością właściwą krzykaczom wiecowym, ze stękiem obelg i zniewag, metodami kłamstwa szli przeciwnicy marszałka Piłsudskiego między tych, którzy go nieznali by zatruć dusze jadem fałszu i poniżyć osobę Piłsudskiego dlatego tylko, że nie był nigdy złodziejem i do żadnych brudnych rzeczy nie przyłożył ręki.

Jak potrafiiono zatruć dusze zdrowego nawet społeczeństwa w Poznańskim, jest tego dowodem broszura pt. „Legenda Piłsudskiego“. Autor, nie znając Piłsudskiego i jego wartości, nazywa go pospolitym bandytą.

Jest to tylko jeden ze smutnych dokumentów, jak potrafi kłamstwo zatruć serca najpoczciwszych nawet synów Ojczyzny i jak kładzie im na oczy okulary nienawiści i jak potrafi oblec ideał w szatę podłości.

Kto chce zrozumieć poetę, powinien poznać jego kraj, — powiedział poeta niemiecki Goethe.

Kto chce zrozumieć marszałka Piłsudskiego, niech pozna jego kraj, to jest te serca jemu oddane i niech ich pyta, a znajdzie odpowiedź krótką, żołnierską i pełną treści:

„Skoro Piłsudski czegoś żąda, musi to być konieczne i dobre“.

Tak odpowiadano zawsze wszystkim na ich wątpliwości co do działania Piłsudskiego. Żołnierze ufali swemu wodzowi i wiedzieli, że wykonanie rozkazu i poddanie się jego woli nigdy nie zawiedzie i zawsze prowadzi dla dobra Ojczyzny.

Tak wielkiem zaufaniem darzył ten kraj dusz swego wodza, a wiedząc iż w działaniu jego nie ma frazesów ani demagogji — gotów był na wszystko co on rozkaże.

Źródłem tej wielkiej Jego siły i mocy panowania w sercach innych — był u Piłsudskiego tylko niecodzienny idealizm, czysty jak łąza, w którym niema ani cienia podstępów lub egoizmu.

Jakąż otrzymał ten człowiek nagrodę za swą dla Ojczyzny pracę?

Nagroda była straszna, którą chyba sam wymyślił szatan.

W roku 1923 Piłsudski usuwa się od życia politycznego i w zaciszu domowym pragnie pracować, sądząc, że przyjdzie w społeczeństwie opamiętanie, zapanuje zrozumienie dla celów ogólnopolskich.

Dzieją się jednak rzeczy odmienne. Po jego usunięciu się zaciętość w walce o władzę wre z niewidzianą dotąd siłą. Ataki na Piłsudskiego nieustają, mimo, że udziału w rządzie nie bierze. Nienawiść rośnie nawet na sile, aby tylko zniesławić to imię, by nie mogło wyjść przypadkowo na widownię.

Imię Piłsudski wywołuje dziwny lęk, a zarazem pianę nienawiści na ustach przeciwników — niewiadomo poci i dlaczego.

Kraj przedstawia z jednej strony obraz anarchji, żłób napełniony jedzeniem, do którego dostęp mają tylko swoi, z drugiej nędza i bezmyślne czekanie lepszego jutra. Zdaje się chwilami, że zdobyta wolność krwią tylu zacnych synów — zniknie jak miły sen, a przyjdzie twarda rzeczywistość niewoli. Odnosiło się wrażenie, że człowiek, który nie kradnie dobra społecznego, nie wart jest niczego.

Wyrazem dobitnym tych nastrojów społeczeństwa i tęsknoty za człowiekiem ideału jest szopka polityczna śp. Tetmajera, wielkiego

współczesnego literata, który w swej szopce przez usta dziadka z Łobzowa mówi:

Polityki, paskarze,
I złodzieje i łgarze,
Chamy, spekulanty, osły,
Durnie, senatory i posły!
Wyście winni wszyčíemu!
Żeby djabli was wzięli,
Toby my się dźwignęli.

Taka była nagroda dla Piłsudskiego, że musiał patrzeć na to, jak w odrodzonej Ojczyźnie wre walka o władzę w celach brudnego egoizmu, w imię hasel mamony, górą tylko ten, kto daje więcej.

Powietrze polityczne staje się duszne. Naród szuka oddechu, by nie upaść.

Tę duszną atmosferę przeładowywuje kradzież dobra publicznego, szereg jawnej korupcji, apoteozowanie mordercy pierwszego Prezydenta, nadużycia ministrów stojących przed sądem, tolerowanie zła.

Równocześnie ciężkie położenie gospodarcze, dotyczące przedewszystkiem uczuciowe i pracujące masy — nagromadziło morze goryczy, jadu i niezadowolenia.

W tych warunkach przychodzi maj 1926 roku.

Polska otrzymuje w ofierze znowu daninę z krwi, a cmentarze zyskują na mogiłach.

Dzieje się to na rozkaz tego, o którym żołnierze mówili:

„Skoro Piłsudski tego żąda, musi to być dobre i konieczne“.

Inaczej nie mogło być, bo duszno było w Ojczyźnie.

Piłsudski nie występował przeciwko Ojczyźnie, a świadectwem tego Jego czynu są słowa wypowiedziane na moście do Prezydenta Wojciechowskiego w czasie ich spotkania. Piłsudski na uczyniony mu zarzut, że występuje przeciw majestatowi Państwa odpowiedział. „Ja nie występuję przeciw majestatowi Państwa, ani przeciwko panu, ale przeciwko złodziejom“.

Tak przyszła rewolucja moralna w roku 1926, bez doraźnych skutków politycznych, które mogą przyjść dopiero przy wejściu całego narodu, a przede wszystkim czynników odpowiedzialnych na drogę nową, czystej moralności.

Naród odetchnął.

W duszną atmosferę weszło inne powietrze, a Piłsudski jak zawsze, pozostał tym, jakim był dawniej — zachował prostotę ducha i szlachetne serce.

Widząc dziś, że Piłsudski nie dla egoizmu, nie dla własnego „ja“, ale dla dobra Ojczyzny i z woli narodu dokonał moralnej rewolucji, stańmy dziś obok siebie pod nowym, z bojów wydzwigniętym znakiem: pod znakiem budowy Państwa.

W okrzyku — na cześć Państwa i na cześć Jej wielkiego syna Józefa Piłsudskiego — niech zamknie się jedna i potężna wola życia, praca do walki nietylko o wolność i niepodległość, ale i o rozmach i twórczość Narodu.

Niech zgoda będzie naszym symbolem, a wyrazem treści naszych rycerskich snów o Polsce, o Ojczyźnie, idącej do sławy i wielkości, niech będzie jeden okrzyk: Niech żyje Polska i Jej Wielki Syn Józef Piłsudski!

—oOo—



**Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu**

CM 313386



000-313386-00-0

.....
Drukarnia Wojew. Śląskiego
Katowice, ul. Francuska 47
.....